

# Nuklearyzacja Bliskiego Wschodu

9 marca 2016

W czasie, gdy Zachód naciskał na Iran, żeby ten porzucił swój cywilny program atomowy, Saudowie dokonywali zakupu bomby atomowej od Izraela, lub Pakistanu. Nagle, ku ogólnemu zaskoczeniu Bliski Wschód stał się strefą atomową, zdominowaną przez Izrael i Arabię Saudyjską.

W 1979 r. Izrael kończył prace nad własną bombą atomową, które prowadził we współpracy z apartheidowskim reżymem Południowej Afryki. Państwo Żydowskie nigdy nie podpisało układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i wciąż uchyla się od odpowiedzi na pytania o swój program nuklearny.

Od 1980 r., każdego roku Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych zgodnie przyjmuje rezolucję, wzywającą do uczynienia Bliskiego Wschodu strefą całkowicie zdenuklearyzowaną. Rezolucja ta ma na celu jednoczesne nakłonienie Izraela do rezygnacji ze swojej bomby i przestrzeżenie innych państw przed przystąpieniem do wyścigu zbrojeń.

Iran pod rządami prowadził własny, wojskowy program nuklearny, który kontynuowane jedynie w szczątkowej formie po rewolucji 1979r., w czasie wojny, którą wywołał Irak (1980-1988). Dopiero po jej zakończeniu ajatollah Ruhollah Chomejni zadeklarował sprzeciw wobec broni masowego rażenia i w związku z tym zakazał produkcji, składowania i wykorzystywania broni atomowej.

Wówczas to rozpoczęły się negocjacje w sprawie zwrotu 1180 miliardów dolarów, które Iran zainwestował w ośrodek wzbogacania uranu Eurodif S.A. Strony nigdy nie doszły do porozumienia i w 2010r., kiedy Eurodif rozwiązywano, w rękach Islamskiej Republiki Iranu pozostawało 10% udziałów, które

prawdopodobnie następnie zainwestowano w elektrownię jądrową w Tricastin.

W latach 2003-2005 rokowania w sprawie sporu atomowego prowadził ze strony irańskiej szejik Hasan Rohani – duchowny, bliski prezydentom Rafsandżanemu i Chatamiemu. W tym okresie Europejczycy wymogli na Teheranie likwidację specjalizacji w fizyce jądrowej – aby być pewnymi, że nie będzie mógł wznowić programu.

Tymczasem Mahmud Ahmadineżad – zwolennik kontynuacji rewolucji Chomejniego – po dojściu do władzy odrzucił porozumienie wynegocjowane przez szejka Rohaniego, a jego samego odsunął od funkcji. Przywrócił nauczanie fizyki jądrowej i uruchomił program badawczy, mający na celu w szczególności opracowanie procesu produkcji energii elektrycznej na drodze syntezy jądrowej, a nie – rozszczepienia jądra atomu, który to proces stosuje się obecnie w Stanach Zjednoczonych, Rosji, Francji, Chinach i Japonii.

Oskarżając prezydenta Ahmadineżada o „przygotowywanie Apokalipsy, aby przyspieszyć powrót Mahdiego” (sic!), Izrael uruchomił wtedy międzynarodową kampanię medialną, której celem była izolacja Iranu. W rzeczywistości jednak Mahmud Ahmadineżad nie podziela żydowskiej wizji świata złego, który najpierw należy zniszczyć, a następnie odbudować, ale wierzy w stopniowe dojrzewanie wspólnej świadomości w przygotowaniu do paruzji, czyli powrotu Mahdiego i jego proroków. W tym samym czasie Mossad dokonał serii zamachów na irańskich naukowców, zajmujących się problematyką jądrową, a Zachód i Rada Bezpieczeństwa – ze swojej strony nakładały na Iran coraz cięższe sankcje, których celem była również całkowita izolacja Iranu na płaszczyźnie gospodarczej i finansowej.

W 2013 r. Najwyższy Przywódca Rewolucji, ajatollah Ali Chamenei wyraził zgodę na potajemne rozmowy z Waszyngtonem w Omanie. W przekonaniu, że powinien przyczynić się do poluzowania imadła, które zacisnęło się na gardle jego kraju,

zapropował prowizoryczną umowę na okres dziesięciu lat. W myśl wstępnego porozumienia, nie udzielono zgody na kandydowanie w wyborach prezydenckich faworytowi Ahmadineżada, a zwycięzcą został ostatecznie szejk Hasan Rohani, który wznowił negocjacje, przerwane w 2005 r. i zgodził się na żądania Zachodu – w tym na zakaz wzbogacania uranu do 20%, który definitywnie zamyka kwestię badań nad syntezą jądrową.

W listopadzie 2013 r. Arabia Saudyjska zorganizowała tajne spotkanie na szczycie, na którym zebrali się zarówno członkowie Rady Współpracy Zatoki Perskiej, jak i Zaprzyjaźnionych Państw Muzułmańskich [franc. États musulmans amis] [1]. W obecności wysłanników sekretarza generalnego ONZ miało miejsce m.in. – w formie wideokonferencyjnej – wystąpienie prezydenta Izraela Szimona Peresa. Uczestnicy zebrania doszli do wniosku, że niebezpieczeństwo nie jest związane z bombą izraelską, ale z tą, która mógłby sobie pewnego dnia wyprodukować Iran. Saudyjczycy zapewnili wówczas swoich rozmówców, że sami także podejmą odpowiednie kroki.

Współpraca wojskowa izraelsko-saudyjska jest rzeczą nową, niemniej jednak oba kraje działają zgodnie od 2008 r., kiedy Rijad sfinansował ekspedycję karną Izraela „Płynny Ołów” w Gazie [2].

Porozumienie w formacie 5+1 zostało upublicznione dopiero w połowie roku 2015. W trakcie negocjacji Arabia Saudyjska składała kolejne deklaracje, że w przypadku, gdyby społeczności międzynarodowej nie udało się zmusić Iranu do rozbiórki swojego programu atomowego, sama przystąpi do wyścigu zbrojeń [3].

6 lutego 2015 r. prezydent Obama publikuje nową „Strategię Bezpieczeństwa Narodowego USA”, w której pisze: „Długofalowa stabilizacja sytuacji [na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej] wymaga nie tylko obecności sił wojskowych Stanów Zjednoczonych. Wymaga także od naszych partnerów, żeby byli w stanie sami siebie bronić. Dlatego też inwestujemy w zdolność

obronną Izraela, Jordanii i naszych partnerów z Zatoki Perskiej – aby odstręczyć potencjalnych agresorów, cały czas utrzymując nasze nieustające zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa Izraela, w tym poprzez postęp jakościowy jego wojsk.” [4]

25 marca 2015 r. Arabia Saudyjska rozpoczyna Operację „Decisive Storm” [Kluczowy sztorm – tłum.] w Jemenie, z zamiarem przywrócenia jemeńskiego prezydenta, obalonego na drodze ludowej rewolucji. Faktycznie chodzi jednak o realizację tajnego porozumienia izraelsko-saudyjskiego o eksploatacji pól naftowych pustyni Ar-Rab al-Chali [5].

26 marca 2015 r. Adel Al-Dżubeir – wówczas ambasador Arabii Saudyjskiej w Stanach Zjednoczonych, odmawia stacji CNN odpowiedzi na pytanie o saudyjski projekt bomby atomowej.

30 marca 2015 r. w Somalilandzie – państwie nieuznanym – Izraelczycy zakładają wspólny operacyjny sztab wojskowy, w skład którego od pierwszego dnia wchodzi Arabia Saudyjska, Egipt, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordania, Maroko i Sudan – wszystko pod dowództwem Izraela.

Następnego dnia, 1 kwietnia 2015 Liga Państw Arabskich na szczycie w Szarm el-Szejk przyjmuje rezolucję o utworzeniu „Wspólnych Arabskich Sił Zbrojnych” [6]. Oficjalnie podstawą prawną jest Traktat o wspólnej obronie i współpracy gospodarczej Ligi z 1950 r. De facto jednak Liga po prostu udziela sankcji nowemu, arabskiemu sojuszowi wojskowemu pod przywództwem Izraela.

W maju 2015 r. Wspólne Arabskie Siły Zbrojne pod dowództwem Izraela detonują taktyczną głowicę jądrową w Jemenie. Możliwe, iż celem ataku był podziemny bunkier.

16 lipca 2015 r. specjalista ds. wywiadu Duane Clarridge potwierdza na antenie Fox Business, że Arabia Saudyjska

zakupiła bombę atomową od Pakistanu.

18 stycznia 2016 r. sekretarz stanu John Kerry, na antenie CNN utrzymuje, że nie można tak po prostu kupić i przewieźć bomby jądrowej. Jednocześnie jednak przestrzega Arabię Saudyjską przed pogwałceniem układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

15 lutego 2016 r. saudyjski analityk Dahham Al-Anzi potwierdza na antenie arabskojęzycznej stacji Russia Today, że jego kraj od dwóch lat jest w posiadaniu bomby atomowej, której gotów jest użyć w obronie Arabów i że wielkie mocarstwa są tego świadome.

Oświadczenie saudyjskiego analityka, Dahhama Al-Anziego 15. lutego 2016 w Russia Today – z miejsca przełożone i rozpowszechnione przez izraelski serwis MEMRI – odbiły się w świecie arabskim szerokim echem. Tymczasem jednak żaden przywódca polityczny na planie międzynarodowym – nawet żaden z Su’udów – nie wygłosił na jego temat komentarza, a Russia Today wycofała wideo ze swojej strony internetowej.

Deklaracje Dahhama Al-Anziego – intelektualisty z najbliższego kręgu księcia Mohammada bin Salmana – pozwalają mniemać, że nie mówił o bombie strategicznej (bombie A, lub H), ale taktycznej (bombie N). Nie wiadomo też, jak Arabia Saudyjska zamyśla „bronić Arabów” przed „dyktaturą” w Syrii poprzez zrzućenie bomby strategicznej. Raczej należałoby się takiego zastosowania broni jądrowej, jak w Jemenie, jednak nic nie jest pewne.

Niewątpliwie jest mało prawdopodobne, że Arabia Saudyjska sama wyprodukowała taką broń, nie dysponuje bowiem zapleczem naukowym dla takiego przedsięwzięcia. Jest za to bardzo możliwe, że zakupiła ją od Państwa, nie będącego sygnatariuszem układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, czyli od Izraela, lub Pakistanu. Jeśli dać wiarę słowom

Duane'a Clarridge'a, to Islamabad sprzedał Rijadowi wiedzę specjalistyczną, ale w takim przypadku nie mogłoby chodzić o bombę neutronową.

Czy chodzi o bombę taktyczną, czy strategiczną, Arabia Saudyjska, jako sygnatariusz układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej nie miała prawa jej nabyć. Wystarczy jednak, że król Salman oświadczy, że zakupił ją we własnym imieniu, a nie w imieniu Państwa, żeby zapisy układu nie miały zastosowania. Wiadomo przecież, że Arabia Saudyjska jest prywatną własnością króla i że jej budżet jest tylko częścią skarbca królewskiego. Bylibyśmy wówczas świadkami prywatyzacji broni jądrowej – scenariusza dotąd nie do pomyślenia. Taki rozwój wydarzeń trzeba traktować szalenie poważnie.

Na pewno wszystko wskazuje na to, że Saudyjczycy działali w ramach szeroko pojętej polityki Stanów Zjednoczonych, ale ramy te przekroczyli, gwałcąc układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Tym samym położyli fundamenty pod nuklearyzację Bliskiego Wschodu, wskutek której Iran nie będzie mógł odgrywać roli, jaką wymarzył dla niego szejek Rohani, czyli roli „regionalnego żandarma” z ramienia jego anglosaskich przyjaciół.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Euzebiusz Budka

Źródło: [Voltairenet.org](http://www.voltairenet.org)

## PRZYPISY

[1] „Shimon Peres s'est exprimé devant le Conseil de sécurité du Golfe, fin novembre”, Voltaire, 3 décembre 2013, <http://www.voltairenet.org/article181344.html>

[2] „La guerre israélienne est financée par l'Arabie saoudite”, Thierry Meyssan, Voltaire, 6 janvier 2009, <http://www.voltairenet.org/article158933.html>

[3] „Prospect of deal with Iran pushes Saudi Arabia and Israel

into an unlikely alliance", Kim Sengupta, „The Independent”,  
30 March 2015,  
<http://www.independent.co.uk/news/world/politics/iran-nuclear-talks-prospect-of-deal-with-iran-pushes-saudi-arabia-and-israel-into-an-unlikely-10145019.html>

[4] „Obama wznawia zbrojenia”, Thierry Meyssan, tłum. Euzebiusz Budka, Voltaire, 20 lutego 2015,  
<http://www.voltairenet.org/article186798.html>

[5] „Les projets secrets d’Israël et de l’Arabie saoudite”, Thierry Meyssan, Voltaire, 22 juin 2015,  
<http://www.voltairenet.org/article187936.html>

[6] „La Force „arabe” de Défense commune”, Thierry Meyssan, Voltaire, 20 avril 2015,  
<http://www.voltairenet.org/article187351.html>